

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.

Podejrzane praktyki na francuskim uniwersytecie

16.11.2009. Rektor uniwersytetu w południowo - francuskim Tuluonie Laroussi Oueslati podał się do dymisji ze względu na podejrzenia jego udziału w procederze wydawania dyplomów uczelni w zamian za łapówki.

Jak donosi czeski dziennik "Hospodářské noviny", francuska minister edukacji Valerie Pecresse zawiesiła go w funkcji rektora już w połowie października 2009, gdyż rzekomo miał utrudniać śledztwo i niszczyć dowody. Zdaniem Ministerstwa wraz ze swoimi najbliższymi współpracownikami miał m. in. usiłować zastraszyć wykładowców.

Sprawa dotyczyć ma poważnych nieprawidłowości w przyjmowaniu na studia i przyznawaniu dyplomów studentom z Chin, którzy mieli być skłonni do przekupstwa w zamian za prestiż ukończenia studiów we Francji.

Rektor i jego 2 zastępców zostało zawieszonych, gdyż mieli utrudniać ministerialną kontrolę poprzez zastraszanie kadry naukowej, świadkom grozić zemstą oraz próbować ukryć dokumenty opisujące procedury przyjmowania na studia. Inspektorzy z ministerstwa mieli, jak to określiła minister Pecresse, ujawnić "poważne *nieprawidłowości* w procedurach przyjmowania na studia zagranicznych studentów oraz naruszenia w toku ich studiów".

Zdaniem ministerstwa kilkoro pracowników uniwersytetu w Tuluonie otrzymało od chińskich pośredników propozycje *łapówek* w zamian za przyjęcie w poczet studentów i gwarancje ukończenia studiów określonej liczby młodych Chińczyków. Jedna z ujawnionych propozycji z lata 2008 roku, pochodząca od absolwenta uczelni pochodzenia chińskiego, obejmowała ofertę niemal 3 tysięcy dolarów (8 tysięcy złotych) za każdego przyjętego Chińczyka oraz kolejne 7,5 tysiąca (20 tysięcy

złoty) za każdego absolwenta. Gdy profesor, do której zwrócono się z propozycją, ją odrzuciła, nie przestała otrzymywać wiadomości sugerujących, że rektor wyraził zgodę na „transakcję”.

"The Washington Post" podał, że po tym, jak profesor zgłosiła próbę *przekupstwa* do rektora, on nie nadał żadnego biegu sprawie. Za to osoby z otoczenia rektora zaczęły naciskać na profesor, by ta przyjęła na swoje zajęcia studentów z Chin, nawet pomimo faktu, iż nie znali w dostatecznym stopniu języka francuskiego, by móc uczestniczyć w zajęciach.

Niektórzy profesorowie sugerują, że jeżeli do *łapownictwa* doszło, to nie u rektora Oueslati, ale jeszcze w Chinach, przy egzaminach językowych kwalifikujących na wyjazd na studia do Francji.

Źródło: washingtonpost.com (20.10.2009), ihned.cz (7.11.2009)